

Wychodzi
pierwszego dnia
każdego miesiąca.

Adres redakcyi
i administracji:
Lwów,
Chorażczyzna 22.
II. piętro.

PRZYJACIEL ZDROWIA

ORGAN LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO,
POŚWIĘCONY HYGIENIE LUDU I WSI.

Przedpłata
roczna:
1 korona 20 h.
1 marka 20 pf.
60 kop.

Cena
pojedynczego
egzemplarza
10 hal.

DODATEK BEZPŁATNY

DO „PRZEWODNIKA KÓLEK ROLNICZYCH“, „PRZEGLĄDU HYGIENICZNEGO“
I „ROLNIKA“.

WYDAWCY: ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA KÓLEK ROLNICZYCH
I LWOWSKIE TOWARZYSTWO HYGIENICZNE.

KOMITET REDAKCYJNY: Dr. S. Bernadzikowski, Dr. M. Dalkiewicz, prof. Dr. M. Grabowski, Dr. B. Kaczorowski,
Dr. J. Kasparek, Dr. A. Kuhn, Dr. S. Mikolajski, Dr. J. Opieński, prof. Dr. K. Panek,
doc. Dr. W. Szumowski.

Odpowiedzialny redaktor: DR. BRONISŁAW KACZOROWSKI, Lwów, Chorażczyzna 22.

O tyfusie brzuszny.

Jedną z najczęstszych i najpowszechniejszych w naszym kraju chorób zakaźnych jest tyfus brzuszny. Chorobę tę nazywają też dudem brzuszny, co stąd pochodzi, że zazwyczaj chorobie towarzyszy oprócz gorączki odurzenie, czasem nawet stan nieprzytomności. Myliłby się jednak bardzo ten, kto by dopiero wtedy myślał o tyfusie, gdy jest stan odurzenia i bezprzytomności. Niema prawie drugiej choroby zakaźnej, któraby tak rozmaicie przebiegała i dawała tak różne objawy zależnie od wieku chorego, jego odżywienia, pewnych gatunków zarazki i t. d. Objawy tyfusu zależą też bardzo od czasu trwania choroby. W pierwszym tygodniu choroby będą się znacznie różniły od objawów w II lub III tygodniu.

Jak choroba u nas jest mocno rozpowszechniona, dowodzą następujące liczby wyjęte ze sprawozdań krajowej Rady zdrowia. Między rokiem 1902 a 1905 leczonych na tyfus tylko w szpitalach, było przeciętnie około 1000 osób rocznie, a umierało z pomiędzy nich z górą 100 rocznie. W roku 1902, który należy do pomysłniejszych umarło na tyfus w całym kraju 2.522 osób, a w roku 1903 zachorowało w całym kraju na tyfus brzuszny 10.128 osób a umarło 1.139.

Przyczyną tyfusu brzusznego jest zarazek w kształcie małej ruchomej laseczki, o którym wspominaliśmy w pogadance pierwszej o chorobach zaraźliwych. Zarazek ten żyje w wodzie, a więc w rzekach, potokach, odpływach z podwórzy i ściekach, w stawach i moczarach; do

studzien źle zaopatrzonych może się zarazek tyfusu dostać albo z powierzchni ziemi albo zanieczyszcza się studnia od spodu przez wodę gruntową lub rzeczną, do której zarazki tyfusu się dostały. Ale nie tylko w wodzie, ale i we wszystkich napojach, pokarmach i potrawach żyje i rozwija się zarazek tyfusu; znane są n. p. wypadki, gdzie kobieta zajęta dojeniem krów, przeniosła do mleka zarazek tyfusu, ponieważ w domu, skąd pochodziła były wypadki tyfusu.

W każdym razie źródłem zakażenia, skąd może przyjść do silnej nieraz epidemii jest chory na tyfus człowiek. Odchodami, a to głównie moczem i stolcem tyfus z tego chorego przenosi się na otoczenie w ten sposób, że zarazki dostają się n. p. do pokarmów i napojów, jeśli pielęgnujący chorego nie umywszy sobie rąk zajmuje się przyrządzaniem potraw albo otoczenie używa tych samych naczyń do jedzenia i picia, których używa chory na tyfus. Zarazki tyfusu w wielkiej ilości znajdują się w stolcach, więc łatwo zanieczyści się też grunt cały około domu, jeśli stolce i mocz bez poprzedniego odkażenia wylewa się przed dom lub na gnojowisko. Z gruntu bardzo łatwo przejdzie zarazek do studzien sąsiednich zwłaszcza, jeśli takowe nie są należycie urządzone i zabezpieczone. A jakże łatwo z takiej zakażonej studni się zarażać, wie o tem każdy mieszkaniec wsi i małego miasteczka! Gdyby się skończyło na tem! Ale choroba szerzy się też za pośrednictwem naczyń do czerpania wody, tam, gdzie są w użyciu, t. z. kulki. Proszę sobie wyobrazić, że w domu, gdzie jest tyfus, konewka do nabierania wody ze studni stoi wraz z innymi

C2 3186/1912/7

sprzętami w izbie lub sieni zanieczyszczona zarazkami; z taką konewką idzie się po wodę do studni i za pomocą kulki naczepuje się nią wody. Cóż się teraz dzieje? Oto studnia dotychczas z dobrą i zdrową wodą zakaża się zarazkami tyfusu, a wszyscy, którzy z tej studni będą czerpać wodę, będą narażeni na tyfus. O to są najważniejsze i najczęstsze drogi, które tyfus się szerzy.

Teraz pomówimy o tem szczegółowo, jak choroba się rozpoczyna, jakie są jej oznaki, jak długo trwa, jak się kończy i co trzeba robić, aby z choroby tej jak najprędzej się wyleczyć.

Początek tyfusu brzuszego jest podobny, jak w każdej z opisanych dotąd chorób zakaźnych, a więc zaczyna się choroba dreszczami, po których zaraz występuje u chorego gorączka. Gorączka jest z początku nie wysoka i powoli tylko i stopniowo się podwyższa, co trwa cały pierwszy tydzień. W tym pierwszym tygodniu chorzy zazwyczaj skarżą się tylko na bóle w krzyżach, rękach i nogach, ogólne osłabienie, często ból głowy, ale zazwyczaj, jakto się mówi „nie dają się“, t. zn. nie kładą się do łóżka tylko chodzą, a starsi niekiedy nawet oddają się zwykłej pracy. Z końcem dopiero pierwszego lub początkiem drugiego tygodnia gorączka już wysoka, bo do 39°, 40° i wyżej dochodząca powala chorego o łóżko. Wtenczas mamy już silne bole głowy, odurzenie, często majaczenia, zrywania się i utratę przytomności. Pojawia się też na ciele często drobna wysypka, zwłaszcza na skórze brzucha w postaci drobnych czerwonych guzków. W tym także czasie niekiedy dopiero w połowie drugiego tygodnia doznaje chory bólów w brzuchu i dostaje biegunki czyli rozwolnienia. Może ono być większe lub mniejsze, może być jeden, dwa i więcej stolców na dzień, może ta biegunka trwać parę dni lub tydzień i dłużej, ale w każdym razie stolec jest rzadki i wygląda, jak „groch rozgotowany w wodzie“. Te bole w brzuchu i biegunka pojawiają się dlatego, że w kiszki tworzą się przy tyfusie brzuszny owrzodzenia, które nieraz mogą być tak znaczne i głębokie, że przychodzi do biegunki krwawej a bywają i wypadki, że następuje przedziurawienie kiszki przez pęknięcie wrzodu, co zazwyczaj jest już dla chorego połączone z niebezpieczeństwem życia. Język chorego jest zazwyczaj obłożony, suchy, pojawia się zapalenie w oskrzelach i kaszel. Taki stan połączony zawsze z wysoką gorączką, trwa przez dwa mniej więcej tygodnie, poczem gorączka zaczyna się obniżać, nasilenie choroby się zmniejsza, a wreszcie w 4, 5 lub 6 tygodniu objawy choroby ustępują. Chory jest wtedy ozdrowieńcem.

Tak wygląda miernie ciężki tyfus brzuszny, jeśli nie jest niczem powikłany.

Ale nawet teraz niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło, bo w tym czasie przyłączają się

łatwo zapalenie płuc, błony sercowej, odleżyny, zapalenia stawów i t. p. Nadto przy zaniedbaniu należytej opieki nad chorym i nieprzestrzeganiu diety płynnej lub półpłynnej może przyjść do t. zw. recydywy czyli nawrotu choroby, która połączona jest często z krwotokami z kiszek, a przebiega zazwyczaj ciężiej, aniżeli sama choroba.

Co robić, aby chory z tyfusu jak najlepiej i jak najprędzej się wyleczył i jak należy zachować się, aby choroba się nie szerzyła, a w danym razie, aby ją jak najprędzej stłumić, o tem pomówimy w najbliższej pogadance.

Dr. Jan Opieński.

O łaźniach ludowych.

Podniesienie oświaty w milionowej masie naszego społeczeństwa, tudzież rozwinięcie w niem zdolności gospodarczych w celu podniesienia dobrobytu — oto dwie drogi, na które w ostatnich dziesiątkach lat wkroczył naród nasz w swem dążeniu do uzyskania tego, czego nas pozbawił przed kilkunastu dziesiątkami lat niestosunek między zadaleko posuniętym rozwojem naszej formy państwowej a stopniem rozwoju politycznego państw ościennych.

Szkolnictwo ludowe, średnie i wyższe w tej wolnej dzielnicy naszej odpowiednio zorganizowane przez tych, w których rękach spoczywa kierownictwo tej dzielnicy, cały szereg powołanych do życia przez samo społeczeństwo organizacji, jak Towarzystwo pedagogiczne, Stowarzyszenie nauczycieli szkół wyższych, ludowych, Uniwersytety powszechne — a wreszcie potężne, budzące wiarę w nasze siły i naszą żywotność organizacje — Towarzystwa Szkoły Ludowej i Oświaty ludowej — oto są drogi prowadzące ku podniesieniu oświaty, dzięki której człowiek panuje nad przyrodą i panować może, gdy chce, nad bliżnim swoim.

Usiłowania władz naszych na polu gospodarczym, Towarzystwa rolnicze i przemysłowe, organizacje tyle doniosłe, jak Towarzystwa Kółek rolniczych, najnowszy ruch dążący do wyzwolenia kraju z ekonomicznej przewagi obcych, organizacja Towarzystw pomocy przemysłowej, wszystko to skierowane jest ku rozwinięciu w nas owego zmysłu gospodarczego i działalności ekonomicznej, która to działalność z rozwojem ludzkości coraz więcej występuje na plan pierwszy. Nawet bowiem walki orężne i podboje mieczem coraz bardziej służą poczynając celom gospodarczym, dążeniom do zdobycia nowych rynków zbytu.

Atoli, nie tylko oświeconym i dobrze się gospodarzającym być potrzeba, aby móżdż wielkiego celu dopiąć, a osiągnawszy go — co niemię będzie trudne — utrzymać. Do tego po-

trzeba być także zdrowym. Czy zda się bowiem na wiele być choćby geniuszem tudzież miliarderm, jeżeli się ma organizm gruźlicą lub paraliżem zniszczony?

Ba nawet — czy można dojść do potęgi duchowej lub ekonomicznej, jeżeli się jest charłakiem z urodzenia i z góry przeto przeznaczonym na przedwczesny uwiąd?

A wreszcie należy zwrócić jeszcze uwagę w jednym kierunku. Obok przyrodzonych praw istnienia i samodzielnego rozwoju narodów istnieją także prawa nabyte, a zależą one od wartości kulturalnej tego narodu. W jakim stopniu przewyższamy naszych przeciwników — tem, co określają słowa „kultura człowieka“, w takim też stopniu stajemy górą nad nimi. A wszak jednym z najważniejszych czynników, wskazujących na stopień kultury danego narodu — to jego zwyczaje i urządzenia zdrowotne.

To też obok dążeń do oświaty i do samodzielności ekonomicznej w równej mierze iść powinny dążenia ku podniesieniu zdrowotności i fizycznej dzielności narodu!

Równomiernie z działalnością oświatową i ekonomiczną iść powinna higiena!

Szerzenie w społeczeństwie naszym zrozumienia tej potrzeby — wzięło za swoje zadanie polskie naukowe Towarzystwo higieniczne, wychodząc z założenia, że nauka polska tam, gdzie tylko to czynić może, służyć powinna sprawie polskiej. Że rozpoczynamy działalność swoją w samą porę i możemy mieć nadzieję na pomyślne jej wyniki, wskazywać na to zdaje się to silniejsze zainteresowanie się coraz szerszych kół sprawami higienicznymi, jakie w ostatnich latach zdaje się zauważyć w naszym społeczeństwie. Dowodem tego choćby coraz większe uznanie i opieka, jakimi społeczeństwo otacza tyle doniosłą narodowo instytucję, jaką jest „Sokół“ nasz, instytucję, urzędującą w swoim zakresie zasadę „w zdrowem ciele zdrowy duch“.

Sprawą pierwszorzędного znaczenia dla zdrowotności społeczeństwa jest zakładanie po wsiach, miasteczkach i miastach łaźni ludowych — tudzież rozwijanie w naszym społeczeństwie zwyczaju regularnego uczęszczania do nich.

Żdziwi niezawodnie czytelnika, gdy podam, że w kierunku tu wspomnianym przewyższa nas społeczeństwo rosyjskie. Od niepamiętnych czasów stało się zwyczajem narodowym rosyjskim, że każdy — mężczyzna czy kobieta, stary lub młody, lud czy sfery wykształcone — raz na tydzień chodzą do łaźni parowej.

Łaźnie znajdują się w każdej wsi rosyjskiej, choć, jak wiadomo tego nie można powiedzieć o szkołach, co chyba wskazuje najlepiej na to, że uczęszczanie do łaźni stało się potrzebą Rosyanina. Gmachy z kąpielami i łaźniami po większych miastach rosyjskich są przedmiotem dumy narodowej Rosyan. Jedyną rzeczą, któ-

ra zaimponowała uczonym z całego świata zebranym na międzynarodowym kongresie lekarskim w Moskwie, były wspaniałe urządzone w olbrzymim wspaniałym gmachu łaźnie i kąpiele. Znanem jest niemal każdemu mieszkańcowi Królestwa, że gdy na leże zimowe po wsiach i miasteczkach rozlokowane zostaną wojska rosyjskie, pierwszą rzeczą, jaką zaprowadza każda kompania żołnierzy, osiadłych w danym miejscu — jest wybudowanie małego drewnianego domku, złożonego z dwóch izb, jednej przeznaczonej dla składania ubioru i dla wypoczynku, drugiej poświęconej na samą kąpiel. W tej ostatniej znajdują się pod ścianą ławki, jedna nad drugą w postaci schodów, tudzież wielki piec ulepiony z kamieni. Na te kamienie po ich ogrzaniu polewana woda wytwarza parę.

Do samego wyparzania dołącza się trzepanie wieńcami, tudzież zlewanie zimną wodą, w którą się zaopatrują bądź sami, bądź przez łaźniennego z pobliskiej studni. Łaźnia taka nazywa się po rosyjsku „bania“. Rzeczą to bardzo małym kosztem urządzoną — a niemniej niezwykle doniosłą w swych skutkach dla utrzymania czystości i zdrowia wśród żołnierzy. Zaprawdę przykład to godny naśladowania przez nasze władze wojskowe.

Przytoczę tu pokrótce według dzieła Bäumer'a niektóre dane, odnoszące się do historii i stanu obecnego łaźni w innych krajach.

U narodów wschodnich do rozwinięcia powszechnego zwyczaju kąpieli i łaźni przyczyniały się w znacznym stopniu przepisy religijne, nakazujące czystość ciała, jako symbol czystości ducha, a zarazem jako warunek niezbędny do wejścia w obcowanie z Bogiem. Przepisy Manu, Zaratustry, talmud, tudzież koran wyliczają cały szereg wypadków w życiu człowieka uważanych przez nie za czyny, wymagające oczyszczenia się w kąpeli bądź łaźni. Oprócz kilku innych takie było np. dotknięcie się trupa. Ale nie tylko dla celów religijnych, lecz także i ze względu na higienę i zdrowotność ludu niektóre z tych przepisów polecały czyste utrzymanie ciała. Tak np. w Mahabharacie znajduje się następujący ustęp: „Dziesięcioraką korzyść zdobywa ten, kto się regularnie kąpie, a mianowicie osiąga siłę, piękne kształty, dźwięczność głosu, delikatność skóry, przyjemne wypacanie, czystość, powab, młodość“.

Czystość skóry niemniej też była przestrzegana przez Egipcjan, Assyryjczyków i Babilończyków, o czem świadczą wykopaliska dawnych domów, w których znajdowano pokoje kąpielowe.

Grecy wytworzyli system pielęgnacji i rozwijania ciała. Używali oni tak kąpieli jak i łaźni ogrzaniem powietrzem. Jak dalece pojmowali doniosłość kąpieli, dowodzi to, że budowano zakłady kąpielowe także przy zakła-

dach wychowawczych. Stan urządzeń zakładów kąpielowych uważany był przez Greków za wskazówkę o stopniu kultury danego narodu.

U Rzymian pierwotnych używanie kąpeli było powszechnem, uważane było za warunek potrzebny do utrzymania czystości ciała, tudzież za środek do orzeźwienia się. Poznanie sposobu ogrzewania powietrzem pobudziło do budowania licznych łaźni o ogrzewaniem powietrza. Początkowo łaźnie te urządzone były w ten sposób, że ogrzewano podłogę, potem zaś nauczono się przeprowadzać ogrzane powietrze rurami, znajdującymi się na ścianach.

Jak używanie kąpeli i łaźni było u Rzymian powszechnym zwyczajem, wystarczy nadmienić, że w jednym Rzymie za cesarzy było 952 zakładów kąpielowych, używających dziennie 750 milionów litrów wody, gdy np. dzisiejszy Berlin na opędzenie swoich wszystkich potrzeb zużytkowuje dziennie tylko 120 milionów litrów wody.

Kościół katolicki, o ile występował, przeciwno nadużywaniom zakładów kąpielowych do celów, nie mających nic wspólnego ze zdrowotnością — o tyle korzystanie z kąpeli dla utrzymania czystości ciała i zdrowia popierał. Pierwsi papież zakładali w klasztorach kąpiele dla użytku zakonników.

W wiekach średnich w Europie środkowo-południowej do rozpowszechnienia zwyczaju częstego kąpania się, a przedewszystkiem chodzenia do łaźni — szczególnie przyczynili się zakonnicy Benedyktyni. Do wojen krzyżowych więcej używane były kąpiele ciepłe, aniżeli łaźnie. Po wojnach krzyżowych na pierwsze miejsce wystąpiły łaźnie, których urządzenie poznano na Wschodzie. W bogatych domach rycerskich, mieszczańskich bądź włościańskich urządzone były oddzielne pokoje kąpielowe. Kto nie miał własnej kąpeli, chodził do publicznych zakładów kąpielowych, które obok kościoła i rynku były najczęściej uczęszczanymi miejscami. Publiczne zakłady kąpielowe znajdowały się nie tylko po większych miastach lecz także po miasteczkach i wsiach. Jak zaś powszechny był zwyczaj używania kąpeli i łaźni, wskazuje na to słowo niemieckie wówczas używane „Badengeld“ (na kąpiel), które oznaczało to samo, co dzisiaj oznacza „Trinkgeld“ (napitek). Wojny domowe, zarazy, ruch protestancki — oto główne czynniki, które spowodowały w Europie środkowej upadek zwyczaju chodzenia do kąpeli.

Narodem, który po dziś dzień jest najgorętszym zwolennikiem kąpeli parowych, są, zdaje się, Finnowie. Jak badania językowe, tudzież historyczne zdają się wykazywać, od Finnów przeszło używanie łaźni tak do Niemców, jak i do Słowian. Opisana bania rosyjska — to naśladownictwo pierwowzoru fińskiego. Używanie kąpeli parowych stało się

u Finnów nieodzowną potrzebą życiową; dla włościanina fińskiego jest ona zarazem wprost najwyższą rozkoszą życia. Dom łaźnienny uważa lud fiński za rodzaj świątyni. Przestępstwo w nim popełnione bywa uważane przez ogół za wiele cięższe. W domach kąpielowych przychodzą na świat dzieci fińskie, tutaj bowiem przenoszone zostają kobiety rodzące.

Jak w dawnej Polsce powszechnem było używanie kąpeli parowych, wskazuje rozprawka K. W. Wójcickiego o łaźniach, wydana w r. 1864. „Miały u nas — pisze Wójcicki — wioski i najlichsze miasteczka swe łaźnie. Stawiano łaźnie publiczne dla wygody uboższych. Ślad pierwszej łaźni publicznej w Warszawie mamy w r. 1376. Używanie łaźni za konieczne potrzebne do utrzymania zdrowia u nas uważano. Marcin Gallus pisze o Bolesławie Chrobrym, że w bani łaźiebnej często kąpeli parowej używał. Władysław Jagiełło, wielki zwolennik łaźni, używał jej co trzeci dzień. List papieża Eugeniusza IX. pozwalał bratu Jagiełły, księciu Świedrygielle używać dla zdrowia nawet w niedzielę łaźni, czego w dzień święte zakazywali duchowni. Kazimierz Jagiellończyk często używał łaźni, tak samo jak Zygmunt I. i Zygmunt August. Stefan Batory i Zygmunt III. nie lubili łaźni. Utrzymywały się jednak łaźnie w kraju, lecz zwyczaj ten lud prosty więcej podtrzymywał. W pamiętnikach XVI. wieku czytamy, że łaźnia publiczna, był to budynek drewniany, czyli izba, na to przeznaczona, opatrzona piecem ulepionym z kamienia, w którym na ogień kładziono kamienie, a gdy te do czerwoności prawie rozpalone zostały, wodę na nie lano. Łaźnie puszczane były łaźiebnikom czyli balwierzom w dzierżawę za umówioną opłatą. Stan ich nie był zamożny, dochody niewielkie, bo lud tylko ubogi łaźni używał. Od czasów Zygmunta III. za przykładem cudzoziemskiego dworu panowie i szlachta zaniedbywali łaźni. Brak opieki nad ludem wiejskim i jego zdrowiem, upadek miast i rozpojenie ludu, kmieci i mieszczan przez arendarzy, spowodowały zniszczenie łaźni po wsiach i miastach. Nie było komu czuwać i troszczyć się o ich utrzymanie, iakkolwiek uznawano łaźnie za potężny środek do utrzymania czystości ciała, a tem samem i podtrzymywania zdrowia. Jedynie żydzi u nas rozumieją ogromne hygieniczne znaczenie łaźni. To też niema u nas miasteczka, w któremby nie było żydowskiej łaźni i niema żyda, któryby co tydzień, w piątek przed szabasem kąpeli parnej nie używał“.

Dr. Pręgowski

(Przegląd hyg. 1905, Nr. 3.)

Postanowienia ustawowe dotyczące pryszczycy.

Leczenie i środki, jakie opisałem, należy stosować wtedy, gdy się już pryszczyca w obo-

rze pojawi. Lecz każdy rozsądny i przezorny gospodarz powinien się starać przedewszystkiem o to, aby, ile możliwości, nie dopuścić zarazy do swego obejścia. Przy dobrej woli i wyteżonej uwadze niewątpliwie mu się to uda, jeżeli będzie się stosować do wskazówek podanych na wstępie i do przepisów władz w tym celu wydanych.

Przepisy te postaram się skrócić w skróceniu i wyjaśnić niektóre ważniejsze postanowienia ustawowe, dotyczące tej zarazy.

Przedewszystkiem zatem muszę zaznaczyć, że pryszczycza jest chorobą zakaźną, podlegającą w myśl postanowienia § 17 ustawy z dnia 6. sierpnia 1909 (Dzpp. Nr. 177) obowiązkowi donoszenia. Każdy zatem, kto u swego zwierzęcia zauważy objawy, wzbudzające choćby tylko podejrzenie o tę zarazę, jest obowiązany donieść o tem natychmiast naczelnikowi gminy i zastosować się bezwzględnie do wydanych przez niego tymczasowych zarządzeń. Obowiązek ten ciąży na każdym gospodarzu, który zauważy podejrzone objawy nie tylko u swego własnego zwierzęcia, ale także u zwierząt należących do innych właścicieli, a gdy obowiązkowi temu zadość nie uczynił, może się narazić na dotkliwe kary, bo na karę aresztu do 2 miesięcy, lub na grzywnę do 600 k.

Na odwrót osobom, które z pominięciem własnych interesów, a dla dobra ogółu wcześniej zawiadomili władzę o pojawieniu się pierwszych przypadków zarazy, może rząd przyznać premię od 10—50 k.

Na zasadzie postanowień § 31 wyżej wymienionej ustawy może władza w razie pojawienia się pierwszych przypadków choroby zarządzić z urzędu zabicie sztuk chorych, aby w ten sposób stłumić zarazę w zarodku. Może to również uczynić wtedy, gdy w miejscowości zapowietrzzonej pozostanie kilka sztuk z uporczywymi, długotrwałymi zmianami chorobowymi, które nie pozwalają na uchylene zarządzeń policyjno-weterynaryjnych.

Tak w jednym jak i w drugim wypadku zabicie chorych zwierząt ma na celu dobro ogółu, t. j. rychłe stłumienie zarazy. To też właściciel sztuki przeznaczonej na zabicie nie powinien się opierać zarządzeniu władzy, tem więcej, że nie na tem nie traci, bo za zabita sztukę otrzymuje ze skarbu państwa odszkodowanie. Zresztą przez opór niczy nie uzyskał, bo władza i tak zarządzenie swoje wykona, a jego może nadto dotkliwie ukarać. Zresztą wypadki zabijania z urzędu sztuk chorych mogą się zdarzać bardzo rzadko.

Jeżeli zaraza rozszerzyła się na większe przestrzenie kraju, może polityczna władza krajowa (Namiestnictwo) wzbronąć wprowadzania w obrót zwierząt jej podlegających, a więc bydła rogatego, owiec, kóz, świń. Może również wzbronąć obrotu produktami zwierzęcymi, jak np. skórami, włosami, szczeciną

i t. p., a także paszą w granicach i poza granicami zamkniętego obszaru. Ponieważ, jak powiedzieliśmy wyżej, zarazę mogą roznosić psy, koty, króliki, drób i inne małe zwierzęta, przeto może także nakazać, aby i te zwierzęta były wtedy trzymane pod zamknięciem. Jeżeli mimo wydanego nakazu wspomniane zwierzęta dalej się wałęsały, może władza zarządzić ich zabicie bez obowiązku wypłacenia właścicielowi jakiegokolwiek odszkodowania (§ 32).

W razie potrzeby, a więc dla skrócenia przebiegu choroby w danej zagrodzie, może urzędowy lekarz weterynaryjny zarządzić sztuczne zaszczepienie sztuk jeszcze zdrowych, a gdyby skutkiem takiego szczepienia zginęła jaka sztuka, skarb państwa powinien wypłacić wtedy poszkodowanemu właścicielowi, jak to już wyżej wyjaśniłem, wynagrodzenie wedle wartości padłego zwierzęcia.

Celem powstrzymania dalszego przenoszenia się zarazy z zagród zapowietrzonych do innych, zarządza władza zupełne zamknięcie tych zagród, względnie całych miejscowości.

Jednak hodowcom przysługują wtedy pewne prawa, mianowicie:

a) Władze rządowe mogą zezwolić hodowcom na poddanie natychmiastowej rzezi sztuk chorych; w wypadkach tych jednak orzeczenie, czy zwierzę można zabić i czy mięso nadaje się do spożycia, może wydać tylko lekarz weterynaryjny.

Sztuki jeszcze zdrowe, t. j. podejrzone o zarażenie się może hodowca za zezwoleniem władzy wywieść na rzeź natychmiastową, przyczem winien się ściśle trzymać wszystkich zarządzeń, jakie w takim razie wydaje władza celem zapobieżenia, aby sztuki przeznaczone do wywozu nie weszły w styczność ze zwierzętami racicowemi z innych zagród, lub miejscowości.

Środki takie przypisuje władza w każdym poszczególnym wypadku zależnie od miejscowych stosunków, dlatego też nie opisuję ich szczegółowo.

b) Hodowcy mogą za zezwoleniem władzy używać zwierzęta podejrzone o zarażenie się do robót w polu i na własnym obejściu, ale tylko wtedy, jeśli takie zwierzęta nie mogą się zetknąć z innymi zwierzętami racicowemi w gminie, t. j. jeżeli właściciel posiada własną osobną drogę wiodącą do swego pola, nie uczęszczaną przez innych gospodarzy.

c) Hodowcom wolno jest za zezwoleniem władzy przeprowadzić zamknięte zwierzęta na inne obejście, lub paść je na osobnych pastwiskach. Takie przepędzenie jest dopuszczalne tylko wtedy, jeśli się odbywa drogami nieuczęszczanymi zupełnie przez innych gospodarzy i jeżeli pastwisko lub obejście to będzie wyłącznie używane przez zwierzęta znaj-

dujące się pod zamknięciem, a wszelka ich styczność z innymi zwierzętami będzie stanowczo wykluczona.

d) Hodowcy mogą się postarać, aby pozwolono im na przepędzenie zwierząt zamkniętych na pastwisku do stajni, jeżeli ze względu na niepogodę, mróz i t. p. zachodzi konieczna tego potrzeba. Chore zwierzęta muszą być wtedy przewiezione wozami, albo przepędzone drogami nieuczęszczanymi zupełnie przez inne zwierzęta racicowe.

Główny nacisk kładą władze na to, aby zwierzęta chore, podejrzone, a nawet zdrowe, ale pochodzące z zagród zapowietrzonych nie były pojone przy wspólnych studniach, w zbiorowych pójłach, stawach lub płynących potokach, gdyż, jak widzieliśmy, przyczynia się to bardzo do rozwoju zarazy.

Sztuki pochodzące z zagród wolnych od zarazy, można nawet w miejscowościach zapowietrzonych poić przy rzekach, lub stawach, lecz tylko z własnych naczyni. Należy jednak czynić to w ten sposób, by wykluczona była możliwość dostawania się zwierząt wprost do rzeki, względnie stawu, albowiem nikt nie może wiedzieć, czy sztuka jego nie nosi już w sobie zarodków zarazy, które by mogły przedostać się do wody.

W okręgu zapowietrzonym nie mogą się odbywać targi na zwierzęta racicowe, ani wystawy tych zwierząt, gdyż nawet jedna, chociażby nosząca w sobie tylko zarodki choroby, a pozornie zdrowa sztuka, może udzielić wtedy chorobę innym sztukom, znajdującym się na targu i zarazę rozwieść w ten sposób dalej.

Należy jednak wspomnieć, że obowiązkiem jest Władz rządowych ułatwić hodowcom w czasie trwania pryszczyki możliwość pozbycia zwierząt rzeźnych w gminach zapowietrzonych, jakoteż aprowizację okolicznych miast i miasteczek.

To też Namiestnictwo, korzystając z przyśługującego mu prawa, zezwala nawet w gminach zamkniętych na odbywanie przetargów na zwierzęta rzeźne, pochodzące z zagród wolnych od pryszczyki i na wywóz takich zwierząt kolejami, lub wozami do większych rynków zbytu. Jeżeli zatem w miejscowości zapowietrzonych nagromadzi się większa ilość materyału rzeźnego należy zawiadomić o tem Namiestnictwo za pośrednictwem odpowiedniego Starostwa, które niewątpliwie uwzględni słuszne żądania hodowców.

Naturalnie, że tak wspomniane przetargi, jak i wywóz zwierząt rzeźnych kolejami odbywać się muszą w dniach i godzinach wyznaczonych przez Władze i pod kontrolą organów fachowych.

Jak wspomnieliśmy wyżej, zarazek mieści się także w nawozie pochodzącym od sztuk chorych, toteż nawozu takiego nie można wy-

wozić z zagród zapowietrzonych prędzej, aż zostanie należycie odrażony. Nawóz odraża się przez częste (codzienne) zlewanie go mlekiem wapiennym w ciągu trwania zarazy. Należy pamiętać, że każda grudka nieodrażonego nawozu, która spadła na drogę, uczęszczaną przez zwierzęta racicowe, może dać powód do ich zakażenia.

Wyjątkowo pozwalają władze na wywożenie zakażonego nawozu wprost na pole, ale tylko wtedy, jeżeli można to skutecznie drogami nieuczęszczanymi przez inne zwierzęta racicowe; — o pozwolenie takie należy się jednak zawsze postarać, a nie czynić tego na własną rękę.

Z tych samych powodów nie można wywozić paszy i słomy z zagród zapowietrzonych, a nawet z całej miejscowości zapowietrzonych, bo jak wyjaśniliśmy wyżej, zarazek może się czasami unosić w powietrzu i zanieczyszczać (zarażać) paszę, która przewieziona w inne miejsce daje powód do powstania nowych ognisk zarazy.

Do stajni zapowietrzonych nie wolno jest wchodzić osobom obcym i do tego niepowołanym. Każda osoba wychodząca z takiej stajni bez względu na to, czy jest domownikiem czy osobą urzędową (n. p. ogładacz bydła i t. p.) winna oczyścić swoje odzienie, obuwie i obmyć dokładnie twarz i ręce w sposób wskazany przez urzędowego lekarza weterynaryjnego. Celem takiego zarządzenia jest, aby osoby, które stykały się ze zwierzętami chorymi, lub z przedmiotami zakażonymi nie przeniosły choroby na swem odzieniu i rękach na inne zwierzęta, z którymi mogłyby się zetknąć później choćby przypadkowo.

Ponieważ mleko surowe, pochodzące od sztuk chorych, jest materyałem zakażonym i może przenosić chorobę na ludzi i inne zwierzęta, przeto należy je nawet dla domowego użytku ogrzewać albo do 70° C przez 25 min., albo do 75° C przez 15 minut, albo wreszcie do 80° C przez 3 minuty i tylko z takiego mleka sporządzać ser i masło.

Natomiast zabrania ustawa bezwarunkowo wywożenia, lub wynoszenia z zagród zapowietrzonych mleka surowego, lub sprzedaży takiego mleka w mleczarniach zbiorowych, względnie przerabiania go tamże na ser i masło w stanie surowym.

Skóry, pochodzące ze zwierząt chorych, zabitych lub padłych, mogą być wprowadzane w obrót po należytem ich odkażeniu w sposób wskazany przez lekarza weterynaryjnego. (Zwyczaj przez wymoczenie w ługu lub mleku wapiennym).

Po wyzdrowieniu wszystkich sztuk należy przeprowadzić jak najgruntowniejsze oczyszczenie i odrażenie stajni i całego obejścia w sposób, wskazany przez lekarza weterynaryjnego. Przy dezynfekcyi trzeba samemu uważać, aby

środek dezynfekcyjny dostał się w najmniejsze nawet szczeliny stajni, gdyż nigdy nie możemy być pewni, czy nie ma tam zarazków. Gdybyśmy najmniejszą choćby ich ilość pozostawili, mogą się dalej rozwijać i dać powód do ponownego wybuchu choroby, zwłaszcza wtedy, gdy wprowadzimy do takiej stajni nowonabyte sztuki, które jeszcze nie chorowały. Wtedy wszystkie dotychczasowe nasze zabiegi i trudy celem gruntownego wytepienia zarazy poszłyby na marne, gdyż narazilibyśmy się na ponowne kłopoty i koszty.

Kończąc swoje wywody, zwracam jeszcze raz uwagę Szanownym Czytelnikom, że przyszła jest choroba, z którą walczyć się musi, że jednak walka ta będzie tylko wtedy skuteczna, jeżeli hodowcy oceniają należycie szkody, jakie ona powoduje i zastosują się do uwag, które powyżej skreśliłem z tem głębokim przekonaniem, że, tępiąc ją w swojej zagrodzie, przyczyniają się temsamem do dobra ogólnego i przykładają rękę do uwolnienia całego kraju od tej strasznej ekonomicznej klęski.

Dr. M. Dalkiewicz
krajowy lekarz weterynaryjny.

O szkodliwości palenia tytoniu.

Nałóg palenia jest niemniej szkodliwy od nałogu używania trunków, a zwalczanym być musi tem energiczniej, że wśród młodzieży jest u nas więcej rozpowszechniony niż używanie alkoholu. Pierwszych prób palenia młodzież dokonywa z chęci naśladowania starszych i pod wpływem zachęty innych palących. W początkach palenia występuje ból i zawroty głowy, ślinotok i wymioty, następnie jednak organizm może przyzwyczaić się do trucizny, jaką jest nikotyna w tytoniu i w ten sposób powstaje nałóg.

2. Szkodliwy wpływ palenia tytoniu na charakter i rozwój duchowy młodego organizmu jest znacznie silniejszy, niż na organizm dorosłych.

3. Szkodliwy wpływ palenia tytoniu na zdrowie fizyczne występuje bądź w krótkim czasie po zaczęciu palenia, bądź dopiero po latach. Naówczas często pozbycie się nałogu jest już spóźnione i choroba wywołana przez używanie tytoniu, postępuje dalej.

4. Nadmierne i umiarkowane palenie — są to rzeczy względne: co dla jednego jest niewiele, to dla drugiego może być bardzo dużo. Zresztą tak samo nierównomiernie działają na różne organizmy i inne trucizny jak alkohol, morfina.

5. Najwcześniej występują u palaczy następujące objawy:

a) Katar przewlekły nosa i gardzieli, który często przechodzi na krtań i oskrzele, powodując chrząkanie, suchość w gardle, chrypkę i kaszel z początku przejściowy, a później — skutkiem przewlekłego kataru oskrzeli — kaszel stały. Przewlekły katar oskrzeli przygotowuje podłoże do rozwoju różnych chorób płucnych, a nawet gruźlicy suchot. Pod wpływem przewlekłego kataru gardzieli powstać mogą cierpienia ucha, prowadzące niekiedy nawet do głuchoty.

b) Bardzo często występują zaburzenia żołądkowe (odbijania, brak apetytu, złe trawienie), a również niepokój i bicie serca, połączone czasami z omdlewaniem.

c) Często rozwija się przewlekłe zapalenie oczu, a niekiedy nawet zapalenie nerwów ocznych, mogących doprowadzić do ślepoty.

6. Chroniczne zatrucie tytoniem prowadzi do ciężkich chorób serca i naczyń krwionośnych, oraz chorób nerwowych. Wielu ludzi pali i niektórzy dożywają późnego wieku, ale wielu umiera przedwcześnie od powyższych chorób i ich powikłań; w każdym bądź razie chroniczne zatrucie tytoniem jest zawsze szkodliwe i tem szkodliwsze, im wcześniej tytoń zaczął działać na niedojrzały, rosnący i rozwijający się organizm.

7. Nie należy zaczynać palić, a kto zaczął, niech się odzwyczai, dopóki tytoń nie wywołał w organizmie jego takich zmian, które nie dadzą się już naprawić.

Rozmaitości.

Kąpiele ludowe i stancje noclegowe pod Jasną Górą. Sprawa pobudowania obok klasztoru Jasno-Górskiego domów noclegowych i kuchni ludowych, podnoszona przez Towarzystwo Hygieniczne nasze, a także przez ś. p. d-ra Tchórznickiego w prasie, wchodzi na praktyczną drogę, bo oto otrzymujemy wiadomość:

W r. u. kosztem klasztoru Jasnogórskiego, przy drodze, wiodącej od ul. św. Barbary do dolnej furty klasztornej, wzniesiono obszerny budynek z kamienia i cegły (obecnie jeszcze wykończany), w którym znajdują pomieszczenia: kilka kuchni ludowych, niezbędne ubikacje, a także bezpłatne stancje noclegowe dla ludu wiejskiego. Sypialnie rzeczone (osobne dla kobiet i osobne dla mężczyzn), posiadać będą po dwa rzędy (t. j. dolne i górne) pokładów drewnianych z siennikami słomianymi, każda na 100 osób i zaopatrzone w obrazy świętych, umywalnie i wodę do picia. Tymczasowo przygotowano: trzy kuchnie i dziewięć sypialni; w r. b. jednakże wykończonych będzie jeszcze kilka, w miarę zaś funduszy klasztor budować ich będzie więcej,

tak, ażeby z czasem cała krańcowa część Jasnej Góry, pokryta była budynkami sypialniami, mogącymi pomieszczać wszystkich pątników, chcących korzystać z noclegu bezpłatnego.

Tutaj dodam, że Tow. Hyg., właściwiej oddział jego w Częstochowie, otrzymał w darze od pani hr. Tyszkiewiczowej, obecnie pani Basińskiej, obszerny teren pod Jasną Górą na pobudowanie kąpieli ludowych i domu noclegowego.

Sprawa ta obecnie jest w fazie załatwiania formalności prawnych. (*Zdrowie, zeszyt 4, 1912*).

Wpływ wentylacji (przewietrzania) budynków na zdrowie i wydajność krów mlecznych. Kto podczas chłódów zimowych stara się utrzymać możliwie wysoką temperaturę w oborze, ten zwykle tamuje swobodę wentylacji, a tem samem i możność dostępu świeżego powietrza do obory.

Postępowanie to jednak nie jest wskazaniem, a w ostatnich zwłaszcza czasach ogół myślących hodowców coraz bardziej dochodzi do przeświadczenia, że tego rodzaju postępowanie jest błędem, gdyż zamiast pożądanego zdrowia przyczynia się w znacznym stopniu do wytworzenia podatnych warunków dla rozwoju w organizmie zarazków tuberkulicznych (gruźliczych).

W celu wyświeślenia tej kwestyi Szkockie Towarzystwo rolnicze już od roku 1908 trzyma na obserwacji cały szereg obór, by przekonać się dowodnie, co jest lepszem dla zdrowia i jak się odbija na produktywności zwierząt: czy utrzymywanie ich w ciepłych, źle wentylowanych budynkach, czy też ciągłe odświeżanie powietrza w oborach.

Między innemi w roku 1909/10 omawiane doświadczenia przeprowadzone zostały w pięciu oborach, z których każda rozdzieloną została na dwie połowy: jedna z nich była stale wentylowaną, do drugiej zaś dostęp powietrza był o tyle dopuszczany, że temperaturę utrzymywało się stale na poziomie 16—17° C. Stosunek ilości powietrza obliczony w kubicznych jednostkach objętości na każdą sztukę bydła w obydwu częściach obory pozostawał jednaki. Dla przekonania się o mniejszym lub większym zanieczyszczeniu powietrza kwasem węglowym, czynione były peryodyczne analizy, które, rzecz prosta, wykazywały zawsze większą jego zawartość w części obory o wyższej temperaturze i tak: przy przeciętnej temperaturze 14° C. przeciętna zawartość kwasu węglowego wykazywała 30 części na 10000, natomiast uwidaczniało się tylko 15 części tam, gdzie budynek był stale wentylowanym i gdzie średnia temperatura dochodziła 9—10° C.

Otrzymane rezultaty jak najwyraźniej przemawiają na korzyść wentylacji, a wyniki z obserwacji dadzą się sformułować w następujący sposób:

1. Zła wentylacja, wobec której temperatura w oborze podnosi się do 16° C zatrzuwa powie-

trze, co musi zgubnie odbijać się na zdrowotności zwierząt.

2. W tych oborach gdzie z jesieni zwierzęta korzystają każdorazowo z możliwości wyzyskania świeżego powietrza, tam na zrowie i wydajność ich nie wpływa nawet niska temperatura, panująca zimą w budynkach.

3. Nadmiar karmy zużyty w celu rekompensaty ciepła przez zwierzęta, przetrzymywane w chłodnych stosunkowo budynkach, wynagradza się skutecznością oddziaływania świeżego powietrza na ich organizm. Przy tem, gdy już w jesieni zaczniemy krowy zahartowywać, trzymając je wobec swobodnego dostępu powietrza do obory, to wytwarzają one tem samem gęstą sierść, która w następstwie zimy, ochrania organizm od wzmożonej utraty ciepła. (*Gazeta mleczarska*).

Alkoholizacja Rosji. „Kijewlanin“ zamieścił niedawno artykuł kijowskiego psychiatry prof. Sikorskiego, który dowodzi, że Rosji grozi najbardziej niebezpieczne ze wszystkich przesilenie, związane z alkoholizacją ludności. Niebezpieczeństwo alkoholizmu wzmożło się znacznie z chwilą, gdy w końcu XIX. stulecia wynaleziono sposób otrzymywania czystego spirytusu. Rozpowszechnia się użycie silnie działających trunków, które zawierają więcej alkoholu niż piwo lub wino. Dawniej szerzyło się pijaństwo, w XIX. wieku wzrasta już alkoholizm, na którego tle wytwarza się specyficzne zwyrodnienie, alkoholizacja ludności.

„Skutki alkoholicznego zwyrodnienia — pisze prof. Sikorski — zwykle znajdują wyraz w trzech odrębnych statystykach: 1. wzrasta liczba chorób umysłowych, 2. w społeczeństwie wzrasta liczba zbrodni, 3. obniża się zdolność do pracy ludności“.

Wszystkie te skutki już się w Rosji ujawniły i prof. S. nawołuje do walki z klęską alkoholizmu na wzór zachodniej Europy, t. j. do tworzenia organizacji abstynenckich i oddziaływania na ustawodawstwo w kierunku ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych.

Treść.

Dr. J. Opieński. O tyfusie brzuszny, str. 49—50.
Dr. Pręgowski. O łaźniach ludowych, str. 50—52.
Dr. M. Dalkiewicz. Postanowienia ustawowe dotyczące pryszczy, str. 52—55. O szkodliwości palenia tytoniu, str. 55. Rozmaitości, str. 55—56.

